

Łódź.

Wersja numeru
20 gr.

PRENUMERATA
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.50 gr

Odnesz. do domu 10 gr

Z przesł. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5.50 gr

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem

XXXI-letnie
istnienia.

Redakcja i Adm.

Al. Kościuszki 41.

Telefon 28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

1938

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

ROZWÓJ

Czwartek, 11 października

Nr 281

DWA OBLICZA NIEMIEC

Polakożercza akcja na Śląsku niemieckim

Mowy prezydenta Hindenburga w miastach niemieckich Górnego Śląska żywo przypominają występy na tym samym terenie p. Hergira, byłego wicekanclerza i ministra sprawiedliwości w ostatnim rządzie kanclerza Marxa, które, jak wiadomo, były przedmiotem urzędowego protestu polskiego w Berlinie. Wtedy to rząd Rzeszy nie znalazł innego wyjścia z nieulejanej sytuacji, jako oświadczenie, że p. Hergir przemawiał w Bytomiu nie jako członek rządu, lecz jako członek swojego stronnictwa i osoba prywatna. Czy podobne wyjaśnienie dałoby się też zastosować do mów górnośląskich prezydenta Hindenburga?

Jakkolwiek wypadłaby odpowiedź na to pytanie, należałoby wyraźnie stwierdzić, że samej istoty rzeczy żadne wyjaśnienia nie zmieniają, bez względu na to czy, wyjaśnienia podobne odnoszą się do prezydenta Rzeszy, wicekanclerza, prezydenta prowincji albo landrata. Wszyscy urzędnicy w Niemczech i w Pruszech, uważają za swe główne zadanie „prywatne” poparcie ducha przeciwpolskiego powagą swego urzędu. Dozorca targu gminnego w niemiecko-górnośląskiej mieścinie, napadający w towarzystwie nacjonalistycznych huliganów na polską szkółkę śpiewu chóralnego, oświadcza, że „my Niemcy, obliczymy się jeszcze z wami Polaczkami”. Ubiera on tylko w swoistą gwiarę, to co wyżej na drabinie stojący landrat, prezydent rejencji albo prowincji, minister, a w końcu sam feldmarszałek prezydent Rzeszy nieco delikatniej owija w bawełnę hakatystycznej frazeologii. Cała machina biurokratyczna Prus i Niemiec zupełnie jawnie i całą siłą swego rozmachu działa w jednym kierunku — przeciw Polakom i przeciw Polsce.

Dzieje się to bez najmniejszej zenady P. v. Ruperti, prezes rejencji olsztyńskiej, przy odsłonięciu pomnika plebiscytowego w Olsztynie powiada: „Części stracone naszej ojczyzny, które obecnie jako korytarz oddzielają nas od Rzeszy, muszą do nas powrócić i powrócą do nas”. Krótkie sprawozdanie z tej mowy ukazują się we wszystkich dziennikach, zaś obszernie sprawozdanie podaje tygodnik „Unsere Heimat” przeznaczony do propagandy między Mazurami. W tym tygodniku dostatecznie znany p. Max Worgitzki stale poucza Mazurów, że są z krwi i kości Niemcami, przypadkowo w domu mówiącymi po mazursku ale że obowiązkiem ich jest w domu i poza domem nienawidzić wszystko co polskie, a przede wszystkim dążyć do odebrania całego dawniejszego zaboru pruskiego w szczególności Pomorza. A ponieważ re-

ka rękę myje, więc ten organ nienawiści jakim jest „Unsere Heimat” stale jest polecany w „Amtliches Schulblatt für den Regierungsbezirk Allenstein” a to nie w części ogłoszeniowej, ale w rubryce urzędowych „okólników i rozporządzeń” (Erlasse und Verordnungen). A pod każdym takim okólnikiem czy też zarządzeniem stoi podpis, „Regierung, Abt. f. K. u. Sch.” Skrót ten znaczy: „Rząd, Wydział spraw kościelnych i szkolnych”. Rząd też podpisany jest jako wydawca szkolnej urzędówki, która wszystkim szkołom rejencji „poleca” prenumeratę pisma pracującego dla zemsty i odwetu „Heimattreue Ost und

Westpreussen” p. Maxa Worgitzkiego, którego zwolennicy w czasie plebiscytu w Warmii i na Mazurach tak skutecznie wpływały na głosujących, że spora ich liczba znalazła się w szpitalach.

P. Stresemann podpisuje pakt Kelloga, ale przedstawiciel rządu Rzeszy w Olsztynie podpisuje rekomendację dla polakożerczego piśmiidła, a marszałek Hindenburg wygłasza odwetowe mowy, w zeszłym roku pod Tannenbergiem, tego roku na Górnym Śląsku, jednocześnie zaś wita pojednawczymi słowami posła Rzeczypospolitej. Tak to wyglądają dwa oblicza nowych Niemiec.

P. A. P.

Czy sprawiedliwość zdecydnie się na zniszczenie zbrodniczej bandy

TEGO DOMAGA SIĘ NAWET SÓCJALISTYCZNY „ROBOTNIK”.

W sprawie dobiegającego do końca procesu pisze „Robotnik”:

„Ohydry, ociekający brudem proces ciarży marjawickich w Płocku przeszedł wszystko, co fantazja ludzka mogła wytworzyć. Czegoś podobnego jeszcze nie wiadzieli. Przebieg rozprawy odsłonił straszliwe bagno, ukazując nam tragedję ciemnoty, eksploatowanej przez szajkę najniebezpieczszych zbrodniarzy, bo wyzyskujących mistycyzm religijny jako narzędzie wyuzdanej rozpusty, szalbierstw, oszustw i spekulacji.

Banda łotrów z pod najejemniejszej gwiazdy, zwabiająca do przerebionego w spełkę klasztoru nieletnie dziewczęta, lubująca się w bezwstydnym orgjach i osłaniająca swój nieczyny proceder bluźnierczymi „objawieniami” — to ponure świadectwo dla kultury społeczeństwa, w którym podobne rze-

czy latami były znoszone.

Nikt narodowi polskiemu nie może zarzucić braku tolerancji religijnej. Lecz jeżeli słusznie dumni być z tego możemy, nie podobna dziś nie okryć się wstydem, gdy ujawniono, że tolerancja ta była tak ślepa, iż przez lata całe zamykała prokuratorowi możliwość zdemaskowania ohydy, kryjącej się pod płaszczkiem sekty.

I właśnie może słusznie się stało, że rozprawa, którą należałoby całkowicie przeprowadzić przy drzwiach zamkniętych, przeważnie była jawna. Bo jeżeli Sprawiedliwość nie zdobędzie się na zniszczenie korzeniami tej cynicznej, bzdurnej i zbrodniczej sekty, to zdemaskowanie jej ohydy ochroni przed nią rzeszę ciemnych maluczkich, na których głupocie bezkarnie dotąd żerowała szajka wyuzdanych zbrodniarzy”.

Miljon Polaków przybywa rocznie

A PÓŁ MILJONA SCHODZI Z TEGO ŚWIATA.

Badania naukowe, prowadzone w ciągu ostatnich kilkunastu lat nad przyrostem naturalnym ludności w Polsce, wykazują, iż rocznie przychodzi na świat nowych obywateli polskich blisko 1 milion. W roku 1923 i 25 liczba urodzeń nawet przekroczyła o kilkadziesiąt tysięcy ową cyfrę.

Największą liczbę urodzeń notują Kresy Wschodnie, najmniejszą — zachodnie. W województwach wschodnich przyrost ludności dochodzi do 2 i pół proc. rocznie.

Śmierć porywa corocznie około 500.000 ludzi, przy czym stosunkowo największą liczbę zgonów notują województwa południowe (20 na 1000 mieszkańców), najmniejszą — zachodnie (14 na 1000).

Małżeństw zawiera się w Polsce rocznie około 250.000. Poznaniacy żenią się najmniej chętnie.

Natomiast najwięcej związków małżeńskich przypada na ludność województwa południowych.

Na szalach sprawiedliwości

Mecenas Smiarowski nie wierzy świadkom oskarżenia „Królewska tajemnica“ przedmiotem rozważań obrony

Płock 10 października (aw)

Na początku posiedzenia dzisiejszego przemawiał w ciągu 5-ciu godzin mec. Smiarowski, znany i wybitny prawnik, członek Ligi Obrony Praw Człowieka. Mowa jego, w pewnych momentach płomienna, porywa słuchaczy retoryką. W przemówieniu swoim mecenas Smiarowski omawia szczegółowo słynną „królewską tajemnicę“, którą oskarżony nazywał śluby mistyczne pośród zakonników oraz dokonywanie czynów lubieżnych, wprowadzanie stopniowe do kościoła filadelfijskiego i t. g. Mecenas dowodzi, iż jest wprost niemożliwym, aby tajemnica ta, o ile wogóle istniała była tak wszystkim wiadoma, tj. aby każdy z przybyłych świeżo do klasztoru osób była w nią wprowadzana, dlatego zeznania świadków oskarżenia na wiarę nie zasługują, tem więcej, iż rekrutują się oni głównie z pośród osób, które — niezadowolone klasztor opuściły. Zeznanie Prochówny dowodzą nawet, jak mówi mec., — Smiarowski, iż świadkowie oskarżenia byli materialnie interesowani w sprawie, o czem świadczy żądanie Prochówny od Kowalskiego 2 tysięcy złotych za nieskładanie zeznań przeciwko Kowalskiemu.

Nie wspominając o świadkach obrony

mec. Smiarowski uważa, iż świadkowie oskarżenia, przeważnie poszkodowane jakoby przez oskarżonego dziewczęta, zachowywały się podczas procesu nad wyraz nagannie, przychodziły na salę sądową wymanikirowane, roześmiane, beztroskie, świadcząc swym zachowaniem się, iż byłoby ono zupełnie innym, gdyby oskarżony dopuszczał się

wobec nich ohydnych czynów lubieżnych, uwłaczających ich cześć.

O godz. 16-30 sąd zarządził przerwę, której w dalszym ciągu kontynuował swoje przemówienie mec. Smiarowski.

Jest prawdopodobne, że wyrok w sprawie zapadnie w ciągu czwartku, jednakże nie wcześniej, jak późnym wieczorem.

Po katastrofie budowlanej w Pradze

Ciała przygniecionych gruzami są całkowicie zmiążdżone

PRAGA, 10,10 ATE. Miejsce katastrofy przedstawia okropny widok. Cała ulica jest zasypana gruzami. Oddziały wojska, straży ogniowej i robotnicy prowadzą gorączkowe roboty celem wydostania z pod gruzów ciał robotników. Po przez piwnice sąsiadujących domów wybudowano tunel i w ten sposób zdołano uratować kilku ciężko rannych robotników.

Do godz. 2-iej w nocy wydobyto z pod gruzów zwłoki 16-tu robotników, które

przedstawiły niekształtną masę. Jeden z uratowanych robotników, jakkolwiek nie odniósł ciężkich obrażeń dostał obłądu. Władze policyjne donoszą, że do godz. 3 rano wydobyto zwłoki 19 robotników, oraz uratowano 16-tu robotników ciężko rannych i pięciu, którzy nie odnieśli ciężkich obrażeń. Akcja ratunkowa natrafia na wielkie trudności i jest prowadzona przy pomocy traktorów pneumatycznych, wiertaczy i reflektorów.

Po wyborach do parlamentu lotewskiego

Podział mandatów „S-decy“ ponieśli klęskę

RYGA, 10,10 — Według dotychczasowych niepełnych danych charakterystyczną cechą wyników ostatnich wyborów do parlamentu lotewskiego są straty socjalnych demokratów, które poniesione na rzecz ekstremistów, których listy brały po raz pierwszy udział w wyborach.

Na ogólną cyfrę 100 mandatów syndy-

kaliści — komuniści uzyskali w przybliżeniu 5 mandatów, socjaliści niezależni 3, Socjaliści demokracji 27, Grupy radykalne 8, Centrum 6, Partja drobnych dzierżawców 4, Związek Chłopski 17, Katolicy 4, Prawica 10, Mniejszości narodowe 21, w czem 6 Niemcy, 6 Rosjanie, 6 Żydzi i 3 Polacy.

Nowy organ socjalistyczny

Ku podtrzymaniu świetlanej tradycji .. walk niepodległościowych

Warszawa 10 października (aw)

Dzisiaj w godzinach popołudniowych ukazał się pierwszy numer nowego socjalistycznego pisma „Przedświt“, podpisany przez lekarza Kasy Chorych, dr. Tadeusza Stempniewskiego, jako redaktora i wydawcę.

Na wstępie pismo zawiera adres do czytelników, w którym oznajmia, iż na zape-

wnioną współpracę p. tędreza Moraczewskiego i Bolesława Czarkowskiego (w partji Leon), oraz że zadaniem dziennika tego nie pogłębianie rozłamu w socjaliźmie polskim, lecz podtrzymanie świetlanej i tradycji walk niepodległościowych, wskazanie nowych dróg i utrwalenie myśli socjalistycznej.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Notowania z dnia 10-go października

Dewizy. Belgja 123,95; Holandja 357,55 Londyn 43,25; Nowy Jork 8,90; Paryż 34,83 i pół; Praga 26,42; Szwajcarja 171,55; Wiedeń 125,37.

Ogólny popyt na dewizy mniejszy, Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8,88 i pół; rubel złoty 4,66.

Akcje. Bank Polski 177,75; Bank p. om. we Lwowie 105,00; Siła i Światło 135,00; II em. 118,00; warsz. Tow. fabr. cukru 59,50; Węgiel 104,00; Cegielski 44,50; Lilpop 39,00; Modrzejów 38,25; Norblin 250,00; Ostrowiec serja B. 119,00; Rudzki

43,50; Starachowice 50,00; Zawiercie 23,00; Berkowski 17,00; Spirytus 31,00.

Dla akcji tendencja niejednolita.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 9-X 1928 r. 2833

— Dla dorosłych: —

Danton i Robespierre

REWOLUCJA FRANCUSKA 1785—1795

— Dla młodzieży: —

Ludzie szakale

II serja filmu: ŻYD WIECZNY TUŁACZ



OSTRZEŻENIE! Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM“ Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uparczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu.

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 277

Dzisiaj

Dzisiaj

Czołowe dzieło produkcji europejskiej

„Jedna noc w Palais de Danse“

W rolach głównych światowej sławy artyści

ERIKA GLÄSSE
REINHOLD SZYNCEL

Oszalałymi pszepych wystawy — walczą o leprze z niezrównaną grą artystów

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp. miejsce 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 popoł. miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr.

ZYWCEM ZAGRZEBANI

RZYM, 10.10 (Tel. wł.) — W okolicy Neapciu, wskutek usunięcia się ziemi zardzebanych zostało 20 robotników, zajętych okolicznością robót drogowych. Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona. Dopiero przy pomocy straży ogniowej udało się odgrzebać 9 trupów, 11-u robotników odniosło ciężkie rany.

17-ta loteria państwowa

5-TA KLASA — 30-TY DZIEŃ.

Główniejsze wygrane:

3,000 zł. nr. 134363

2,000 zł. nr. 59702

1,00 zł. nary: 15858 35625 47551 48551

59105 87489 94686 95076 106854 126698 144149.

600 zł. nary: 5074 8722 9000 9240 18183

21430 37486 47640 62649 62758 64413 70020

71848 75060 77661 87257 89312 93767 96672

99795 111205 114478 118282 123780 134307

139003 143835 147610.

500 zł. nary: 1989 2082 4236 4620 5611

6549 6928 8654 8991 9086 9088 10518 11140

11162 11169 11723 12826 14036 16461 19868

20440 22255 22501 24051 25192 27291 29468

31412 32595 34267 35908 36218 39926 41403

43419 43649 45509 45707 46318 46445 47956

49975 50665 53076 54873 56180 57180 57995

58303 59653 60380 62986 64355 68212 68474

69471 69777 72535 73580 73964 75472 75544

78928 79936 84068 84382 86259 87409 90203

94672 97076 97175 97310 98041 98654 101396

101600 104981 105234 105952 108218 108309

108842 108957 109504 111958 112504 113247

PRZEZ RADJO**CZWARTEK 11 PAŹDZIERNIKA.**

12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty.

12.05 Odczyt p. t. „Ziemia złota i owoców Kalifornja” — wygł. prof. F. Kotkowski.

12.30 Pierwszy koncert szkolny.

15.00 Komunikaty.

15.20 Odczyt p. t. „Kazimierz Pułaski w Ameryce” — wygł. dr. W. Wayda.

15.45 Komunikat L. O. P. i P.

16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.

17.10 „Wśród książek” przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki.

17.35 Odczyt p. t. „Ogólne pojęcie o samorządzie” — wygł. dyr. J. Bek.

18.00 Audycja literacka. Transmisja z Wilna.

19.00 Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce.

19.30 Odczyt p. t. „Z życia organizacji rolniczych” — wygł. inż. T. Fijałkowski.

19.55 Komunikat rolniczy, nad program i komunikaty.

20.30 Transmisja z Wilna.

22.00 Sygnał czasu i komunikaty.

22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Z OSTATNIEJ CHWILI.**Tramwajarze grożą strajkiem**

Ponieważ proponowana pracownikom tramwajowym podwyżka w wysokości 6 proc. jest uważana przez ogół pracowników za niewystarczającą, przeto domagają się oni kategorycznie wznowienia pertraktacji, ileby, zaś one w ciągu trzech dni nie dały rezultatu, w niedzielę 14 bm. proklamowany zostanie strajk na tramwajach. (D)

Sytuacja i nastroje Prus Wschodnich**„Dzienne pruska prowincja” woli być polskim województwem**

BERLIN, 10.10 Z rewelacyjną otwartością omawia berliński tygodnik polityczny „Weltbühne” sytuację i nastroje Prus Wschodnich.

Dokonuje się tam w ostatnich latach niepowstrzymana przemiana politycznej orientacji. Na czele nowych dążeń wschodnio-pruskich stoi były nadprezydent prowincji Adolf Tartilowicz-Batocki, który już w czerwcu 1919 roku z generałem Ottonem Belowem, jako dowódcą wojskowym i ówczesnym socjalistycznym nadprezydentem i komisarzem rządowym Augustem Winnigerem przygotowywał oderwanie Prus Wsch. od Niemiec.

Pianowano wówczas reklamowanie w Gdańsku anatomicznej „Republiki Wschodnio-Niemieckiej”, która przyłączył się miało do bloku państw bałtyckich i przedrzeć czy później oprzeć o Polskę.

W decydującej chwili Below nie dopisał i Kapp, przeprowadzając swój „pucz” w roku 1920 zaprzepaścił całą akcję, rozszerzając ją na całe Niemcy.

Po niepowodzeniu pierwszych wysiłków bynajmniej nie zrezygnowano w Prusach Wschodnich z szukania dla kraju drogi wyjścia z nieznośnej sytuacji.

Obecnie, kiedy sytuacja prowincji staje się z dnia na dzień bardziej rozpaczliwa, — pisze dziennik niemiecki — arystokracja w Prusach Wschodnich zgrupowana dookoła Batockiego, a mianowicie rody Lehndorfów, Goltzów, Eulenburgów, Dohnów, Brühlów, Knesebecków, Groebenów, przypomniały sobie przodków, którzy z końcem 15-go wieku z ostatnim mistrzem zakonu krzyżackiego Albrechtem na czele złożyli wiernopoddaną przysięgę jako lennicy Zygmuntovi Staremu.

Byłoby uprzedzeniem wypadków — twierdza „Weltbühne” — mówić o rokowańiach w Warszawie ze strony Batockiego i jego zwolenników, lecz nastrój dla rokowań tych jest gotów. Już nie ostrożnie i w poufnych mowach, lecz głośno mówi się o takiej możliwości w Prusach Wschodnich, które spodziewają się, że jako województwo polskie odgrywać będą większą rolę niż obecnie jako odcięta prowincja Niemiec.

W końcu stwierdza autor artykułu, że dzisiaj jeszcze najskuteczniej paraliżuje zapędy te sama Polska, a mianowicie brak z jej strony zainteresowania dla separatyzmu wchodnio-pruskiego.

Strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem nie będzie**Rozsądne stanowisko delegatów robotniczych**

KRAKÓW, 10.10 (Tel. wł.) Z Zagłębia Dąbrowskiego donoszą, iż konferencja, która się odbyła w Sosnowcu pod przewodnictwem delegata ministerjum pracy, zakończyła się oświadczeniem delegata imieniem ministerjum pracy, że po porozumieniu się z przemysłowcami może zakomunikować robotnikom, iż prawdopodobnie przemysłowcy udzielą takiej samej podwyżki, jakiej udzie-

lili przemysłowcy górnośląscy, z terminem od 1 września. Wobec tego oświadczenia, generalny sekretarz związku górników, poseł Stańczyk, zakomunikował przedstawicielom rządu, że związek górników skłonny jest powstrzymać się z proklamowaniem strajku do środy, aby w ten sposób ułatwić przemysłowcom porozumienie się z rządem.

Ten, który zdradził tajemnicę mocarstw**Amerykański korespondent „New York American” pod kluczem**

Paryż 10 października (ate)

W prefekturze policji przesłuchano wczoraj amerykańskiego korespondenta „New York American” Horana, aresztowanego go uprzednio na ulicy.

Horan oskarżony jest o to, że zdołał zdobyć sobie dokument, przesłany rządowi waszyngtońskiemu w sprawie umowy morskiej Anglii i Francji. Przesłuchiwanie Horana trwało 7 godzin. Grozi mu proces, w którego wyniku mógłby Horan otrzymać 6 lat więzienia. Horan został wydalony z granic

Francji.

Według „Matin”, Horan otrzymał dokument od samego właściciela koncernu pism amerykańskich Heart'a, który kazał mu przetelegrafować treść dokumentu do Nowego Yorku. Aresztowanie i przesłuchiwanie Horana wywołało interwencję ze strony amerykańskiego charge d'affaires. Na Quai d'Orsay odpowiedziano mu, że Horan był tylko przesłuchany i że sam wyraził pragnienie opuszczenia Francji.

Zawiadomienie.

Niniejszym uprzejmie zawiadamiam Szan. Klientę, iż z dniem 4 października r. b. mój sklep galanteryjny pod firmą M. Kołodziejski został przeniesiony do obszerniejszego lokalu w tymże domu **UL. ANDRZEJA Nr. 3.**

Sklep został powiększony i bogato zaopatrzony we wszelkie towary w zakres galanterji wchodzące. Polecam się nadal względem Szanownej Klienteli.

Z poważaniem

M. KOŁODZIEJSKI.

2915

Ceny przystępne. Szybka obsługa.

Nasza marynarka wojenna

Coraz bardziej się rozbudowuje

Polska marynarka wojenna rozwija się w szybkim tempie i staje się poważnym czynnikiem na Bałtyckim morzu. Ostatnio spuszczone na wodę w Caen 1540-tonnowy kontrtorpedowiec „Wicher“, który zostanie wykończony na wiosnę 1929 roku, drugi okręt tegoż typu wejdzie do linii w jesieni przyszłego roku. W ciągu następnych dwóch lat wejdą do linii podwodnej łodzie — stawiacze min o pojemności 980—1250 ton: „Rys“, budowany na stoczni Chantiers de la Loire w Nantes, który wkrótce zostanie spuszczone na wodę, „Żbik“, budowany w Caen oraz trzeci „Wilk“ budowany w Hawrze.

W chwili obecnej flota polska składa się z kanonierek i kontrtorpedowców (eks-niemieckich) o pojemności od 40 do 500 ton, które oddają bardzo dobre usługi dla celów szkolenia załóg. Skład osobowy, złożony z oficerów i marynarzy, którzy poprzednio służyli w marynarce niemieckiej, rosyjskiej i austriackiej, jest dobrze wyszkolony i z każdym rokiem nabiera coraz więcej jednolitości i fachowego wyrobienia. Okręt szkolny „Wilja“ odbył ostatnio podróż z kadetami po morzu Niemieckim i Oceanie Atlantyckim. Po wykończeniu budujących się jednostek, są przewidziane dalsze podróże zagraniczne w celu przypomnienia szerokiemu światu o istnieniu niepodległej Polski oraz stwierdzenia jej żywotności pomimo niesprzyjających warunków geograficznych.

Rozwój marynarki był szczególnie nieoczekiwany, Polska na swym wąskim wybrzeżu nie otrzymała żadnego portu. Lecz polska wytrwałość łącznie z francuskimi technicznymi i finansowymi zasobami, stworzyła wspaniały port w Gdyni. Jednak bliskie sąsiedztwo Gdyni z zagranicą niemiecką naraża ją na zniszczenie w razie wojny. W gruncie rzeczy jest ona najzupełniej bezbronna, to też obrona pasywna Gdyni będzie znaczyła tyle co samobójstwo: tylko szybka, zakrojona na wielką skalę ofensywa, niszcząca przeciwnika zanim on zdąży ude-

żyć, może dać jej szansę względnego bezpieczeństwa. Największą rękojmią bezpieczeństwa może być dla Polski jedynie jej siła zbrojna i możliwość stawiania w każdej chwili czoła największej potędze militarnej Europy. W dzisiejszych czasach nawet najmniejsze państwo może stawić opór przez czas dłuższy, o ile jego zdecydowany patriotyzm idzie w parze z obszernymi zasobami w materiał lotniczy i podwodny.

Polskie łodzie podwodne są w stosun-

ku do swych wymiarów najlepiej uzbrojone.

„Burza“ i „Wicher“ będą najsilniejszymi torpedowcami na Bałtyku. Rejon działania nowej floty polskiej będzie większy niżby tego wymagało morze Bałtyckie. Nie należy temu się dziwić, tak niepewne są schroniska, które dają brzegi polskie swej flocie, że okręty muszą być przygotowane na ewentualność szukania oparcia o odległe przyjacielskie bazy.

Miłości w Polsce batem nikt nie pozyska

STOSUNEK OGÓLNU WOJSKOWYCH DO MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Nr. 18 czasopisma wojskowego „Szaniec“ został skonfiskowany. Sąd Okręgowy w Warszawie jednak uchylił konfiskatę. Wobec tego drukujemy ustęp z artykułu „Szaniec“, zwolniony od rygorów administracyjnych.

„W końcu trzeba jasno stwierdzić, że użycie nazwiska marszałka Piłsudskiego w akcji federacyjnej jest niewłaściwe, jest podstępny gwałtem nad byłymi wojskowymi. Użycie tego nazwiska bynajmniej nie da powodzenia, przynosi szkodę, która może być poważna, samej sprawie jednocześnie, a także nazwisku.

Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny był panem życia i śmierci wszystkich byłych wojskowych. Służyli mu żołnierze polscy wiernie i uczciwie. Czy On zasłużył na miłość i bezwzględne oddanie wszystkich swoich żołnierzy — oceni historia. Że ich nie posiadał i nie posiada — to rzeczywistość. Miłości w Polsce batem — nie pozyska nikt.

Minister spraw wojskowych jest dowódcą wojska. Wszyscy żołnierze słuchają najlojalniej jego rozkazów. Oby nigdy już żołnierze Rzeczypospolitej nie byli zmuszeni decydować w swoim sumieniu: to jest moim obowiązkiem Polaka: ten dowódca rozkazuje istotnie w imieniu narodu.

Józef Piłsudski jest dzisiaj widowym i historycznie odpowiedzialnym szefem obozu politycznego w Polsce, obozu, który wada nie dzięki pozyskaniu opinii większości społeczeństwa, który wada wśród walki ze wszystkimi innymi stronnictwami politycznymi. Nie jest naszym zadaniem analizowanie tego stanu rzeczy i wskazywanie w tej dziedzinie dróg programowych. Piłsudskiego utożsamiać z państwem nie można. Stwierdzamy, że nazwisko Józefa Piłsudskiego jest i pozostanie dla masy byłych wojskowych nazwiskiem niebudzącym zaufania. Obywateli-żołnierze, byli obrońcy ojczyzny w ogromnej masie pamiętają, nie tylko b. Wódz Naczelny, któremu hołd należy oddać nie tylko są lojalni w stosunku do ministra spraw wojskowych; pamiętają również Józefa Piłsudskiego z roku 1905, z roku 1914, z roku 1926, ustosunkowują się różnie do dzisiejszego polityka, niezawodnego w nieobliczalności. Temu nie zaufają, przyszłości Polski ani siebie nie zawierzą. Służbę Józefowi Piłsudskiemu uważać za służbę Rzeczypospolitej mogą różne gromady ludzi, związane z jego osobą w różnych momentach jego życia — ogół byłych wojskowych nie może“.

J. M. COLE

Testament Hugona Radletta

„Byczo zrobione“ — zawołał chłopiec guziczkami, zabierając poraz pierwszy głos.

„Bardzo mi miło, że wyrażasz się z uznaniem o mojej pracy, chłopcze!“ — roześmiał się Wilson — zresztą — zwrócił się do reszty towarzystwa — ten chłopak również bardzo mi się przydał!“

„Cóż on tu robi?“ — zapytał Ealing, poglądając pobieżnie na chłopca.

„Przypomina mi pan o mojej porażce! Sprowadziłem go tu, aby zidentyfikować Pasquetta! Widzicie, on dostrzega różne rzeczy... Zauważył, na przykład, że człowiek, nazywający siebie Rosenbaumem, miał nadszarpięte ucho“.

„Nadszarpięte ucho?“

„Tak — a przecież takie ucho ma Pasquett! Wiedziałem już przedtem, że Pasquett znajdował się w Londynie w noc, kiedy popełnione zostało morderstwo — i że uciekł z Anglii w pośpiechu następnego dnia. Z pomocą pańskiej pięknej córki, p. Culpepper...“

„To nie ma ze mną nic wspólnego — wybuchnął Culpepper — nic o tem nie wiem!“

„Co do tego nie mam pewności! W każdym razie wyznaczono panu inną rolę. — A więc — jak tylko usłyszałem, że Rosenbaum w hotelu miał zdeformowane ucho, podczas, gdy prawdziwy Rosenbaum nie miał tego defektu — wiedziałem, już, że tamtym Rosenbaumem był Pasquett.

Ale chłopiec pomógł mi do odgadnięcia jeszcze innych rzeczy. Dzięki niemu, przyszło mi do głowy, że Pasquett był również Radlettem. Dzisiaj rano, gdy jechaliśmy do Parame powiedział mi coś, z cze-

go znaczenia nie zdawał sobie sprawy. Mia nowicie, zauważył, że zarówno Radlett, jak i Rosenbaum, byli mańkutami. No, a przecież Pasquett jest mańkutom. Gdyby nie ten chłopiec, który umie patrzeć — co byśmy teraz wiedzieli?“

„Nauczycielka mi mówiła, że umiem patrzeć!“ — rzekł dumnie chłopiec.

„Bądź takim zawsze, mój chłopcze — powiedział Wilson — a wyrośniesz jeszcze na wielkiego człowieka. Gdyby inni ludzie zwrócili uwagę na to ucho, Jan Pasquett mógłby być dawno powieszony...“

„A zbrodnię, której nie popełnił“ — przerwał Artur.

„W każdym razie, p. Wharton, znajdowałby się on teraz bezpiecznie pod kluczem, a tymczasem...“

„Co? Bardzo jestem ciekaw!“ — zawołał Artur.

(D.c.n.)

TAJEMNICE WIEZIENIA W SZLISELBERGU

Ponure czyny satrapów rosyjskich

W Niemczech wydano książkę p. t. „Korespondencja posła generala von Schweinitz”. Był to dyplomata przeprowadzający przez długi czas przy dworze rosyjskim swą jedyną ideę, zmierzającą do utworzenia sojuszu trzech mocarstw (Austria, Niemcy, Rosja) jako warunku spokoju w Europie.

Pod datą 18 stycznia 1883 notuje gen. Schweinitz w swej książce następujące orzeczenie hr. P. Szuwałowa, który był wówczas szefem III oddziału.

Zbliżały się święta wielkanocne i żona Szuwałowa namówiła go, aby chociaż raz w tak uroczystej chwili poszedł odwiedzić więźniów

Szuwałow, ulegając prośbie żony, przyjechał do fortecy i przeprowadzony przez naczelnika więzienia, poszedł na przegląd aresztowanych. Było ich razem 18. Pierwszy więzień, którego mu pokazano, był to pop oskarżony o schyzmę. Został go na klęczkach zatopionego w modlitwie. Przed dwudziestoma laty przekroczył on przepisy rytuału, za co został uwięziony i więcej już nie był przesłuchiwany.

Drugim więźniem był Polak, osadzony w Szliselburgu jeszcze za czasów powstania 1830 r. Mówił biegle po francusku i zdał się być zupełnie już zrezygnowany.

Po bytności u jeszcze kilku więźniów, hrabia zatrzymał się przed drzwiami celi, w której, jak uprzedził go komendant, siedzi wbrew przepisom dwóch przestępców, gdyż tylko razem siedząc, zachowują się spokojnie. Gdy otworzono drzwi, zdumione oczy Szuwałowa ujrzały dwie beczki, w których siedziało po jednym więźniu i pialo jak koguty. Wyjaśniono mu, że oba dwaj nieszczęśliwi po długich latach odoso-

bnionego więzienia potracili rozum i jeśli pozwolić im na pianie, zachowują się pozatem spokojnie. Komendant nie znał ani ich nazwisk ani przestępstwa, za które zostali skazani, znał tylko ich numery.

Wróciwszy do Petersburga, hr. Szuwałow zbadał akta i stwierdził, że z pośród 18 tych więźniów, jeden tylko był rzeczywiście niebezpiecznym przestępcą. Drugi więzień został aresztowany na wyraźny rozkaz Mikołaja I-go bez podania jakiegokolwiek uzasadnienia. W aktach znalazł Szuwałow

prośbę hr. Orłowa do cesarza o zwolnienie tego więźnia, ale na podaniu tem był własnoręczny dopisek Mikołaja: „zapomnieć o tem”.

Szuwałow osiągnął od cesarza Aleksandra III ulaskawienie dla wszystkich tych nie szczęśliwych, prócz owego niebezpiecznego zbrodniarza, którego przeniesiono do petersburskiej fortecy. Dwaj obłąkani zostali umieszczeni w szpitalu dla umysłowo chorych, resztę wypuszczono na wolność.

Płock - miasto wyuzdania

SKAZANIE POWAŻNEGO OBYWATELA ZA NIEMORALNE CZYNY.

Płock, będący skądinąd miasteczkiem solidnym, zaczyna zajmować oddzielną kartę w sądownictwie, jeśli chodzi o przestępstwa natury erotycznej.

Niezależnie od sprawy Kowalskiego w toku dalszych instancji znajdują się dwa podobne procesy: radnego Wasińskiego oraz miejscowego obywatela p. Stanisława Oknińskiego.

Zwłaszcza ta ostatnia sprawa budzi żywe zainteresowanie.

P. Okniński właściciel folwarku i pięknego ogrodu w samym Płocku, został skazany przez płocki sąd okręgowy na 5 lat więzienia za niemoralne czyny i uwodzenie nieletnich dziewczynek.

Sprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych, ale publiczną tajemnicą było prowadzone w niej śledztwo i jego wyniki.

P. Okniński zapraszał do swego ogrodu nieletnie dziewczęta i deprawował je **wzamiem za owoce i pieniądze.**

Trwało to czas jakiś i skończyło się

skandalem, po którym do władz prokuratorских zgłosiły się cztery poszkodowane, żądając odszkodowania w wysokości 40.000 zł. Sąd stwierdził fakt uwiedzenia w jednym wypadku i oprócz 5 lat więzienia zasądził na rzecz ofiary **odszkodowanie zredukowane do 3.000 zł.** pozostawiając p. Oknińskiego na wolności za kaucją 30.000 zł. Skazany zaapelował.

Sprawa znalazła się wczoraj w warszawskim sądzie apelacyjnym.

Obrona w osobach adwokatów: Nowodworskiego i Perzyńskiego z Warszawy oraz Mayznera z Płocka postawiła wniosek o **ustalenie stanu poczytalności** oskarżonego i w związku z tem odroczenie sprawy.

Sąd przychylając się do tego wniosku zdecydował proces odroczyć, przekazując sprawę do Płocka celem uzupełnienia śledztwa i poddania p. Oknińskiego obserwacji psychiatrycznej. Warto dodać, że znaczna część posiadłości marjawickich leży na ziemiach nabytych od p. Oknińskiego.

HALL CAINE

97)

Więźniowie № 25

Gdy się uspokoiło, Jorgen Jorgensen, postąpiwszy o parę kroków, parsknął szyderskim śmiechem i zawołał: — Zaiste, śliczny to zwyczaj z pomroki zaśnieźdzałych wieków barbarzyństwa! Tylko że zapomnieliście, że zachodzi tu pewna różnica między tymi dwoma ludźmi, a mianowicie ta, że jeden z nich jest więźniem islandzkim, drugi duńskim. Jazon jest więźniem islandzkim i zbrodniarzem islandzkim, więc ustawa islandzka może go uniewinnić, a jeśli tą dzielną maskaradą zdobył sobie wolność, niechże się nią raduje — i Bóg z wami! Ale Michał Złotowłosey jest więźniem Danji, zdrajcą duńskiej korony i tylko Danja może go ulaskawić, a tego dotąd nie uczyniła.

Radosne tłumy, cisnące się kolejno wokół Złotowłosego, sponęniały pod uderzeniem nowego tego ciosu, a Jorgensen zmiarkowawszy swą przewagę, mówił dalej:

— Zapytajcie swego trybunału, niech wam powie, czy mam racie lub nie. Zapytajcie!

Wszystkie spojrzenia z niemem zapytaniem skierowały się ku Górze Ustaw, z najwyższym niepokojem przenosząc się z twarzy Jorgensena na twarz sędziego, a ze sędziego na biskupa.

— Czy to prawda? zawołał jakiś głos z tłumu.

Ale sędzia nie dawał odpowiedzi a biskup rzekł: — POCO ten spór zacięły o człowieka umierającego? Spójrzcie tylko na niego!

— Umierającego! szydersko zachichotał Jorgensen. — Spójrzcie tylko na niego!

Michał Złotowłosey, spoczywający znów w ramionach Greeby, dawał oznaki życia.

— Odzyska on siły bardzo szybko po odegraniu tej komedji.

— Czy to prawda? krzyknął ten sam głos z tłumu.

— Tak — potwierdził sędzia.

Niepokój malujący się na twarzach obecnych, ustąpił miejsca przerażeniu. W tejże chwili Michał Złotowłosey odzyskał przytomność i podtrzymywany przez Greebę stanął. A Jorgen Jorgensen, śledząc wszystko bacznie, niby stary tygrys czyhający na zdobycz upatrzoną, zaśmiał się w głos i

zwracając się do Jazona, krzyknął: — A co? Czy nie mówiłem? Istotnie, wcale nieźle odegrał rolę umierającego. Tylko że na niewiele mu się to przydało. I prawdziwie, nie ma ci za co dziękować. Przywiodłeś go tu, by przyspieszyć nań wyrok śmierci.

Niewiadomo, co byłby odpowiedział Jazon, gdyż zanim mógł to uczynić, ponownie dał się słyszeć grzmot podziemny, a ziemia wstrząsnęła się gwałtownie, jakby potężne miotły rozsadały jej skorupę. Ludzie spojrzeli na siebie w najwyższym przerażeniu, a zaledwie mieli czas uświadomić sobie straszliwą katastrofę, mającą się na nich zwałić, gdy od południu w pełnym galopie przyjeżdżał jakiś człowiek, wołając: — Góry się walią na Skaptar! Uciekajcie! Uciekajcie!

Zatrzymali go tysiącem pytań, a on z trwogą śmiertelną w oczach odkrzyknął, że góry lodowe walią się na doliny. I ściskając konia kolanami, pomknął dalej.

Jeszcze się nie zdołali opamiętać pa strasznej tej wieści, gdy inny człowiek pędząc na koniu od południowego wschodu krzyknął: — Morze wyrzuca nowe wyspy w Reykianess, a wszystkie rzeki wyschły!

(D.c.n.)

„My i Wy“

Apostołowie wojującej hakaty otrzymali należną im nauczkę

Na początku roku ubiegłego, w związku z przeniesieniem przez Konsystora Warszawski (ewangelicki) ks. Loefflera z Konińskiego do Przedecza, wywiązała się między organem pastora Dobersteina „Weg und Ziel“ i tygodnikiem Ewangelików - Polaków „Głos Ewangelicki“, polemika, której „ukoronowaniem“ było zabranie głosu w tej sprawie, która nic go obchodzić nie powinna organu wojującej (na gruncie polskim) hakaty: „Volksfreund“. Ten „Przyjaciel Ludu“ napadł na ks. Gloeha autora artykułu „My i Wy“ który ukazał się w „Głosie Ewangelickim“, znieważając ks. Gloeha przy posługiwaniu się ulicznymi wyzwiskami.

Ks. F. Gloeh, stojąc umyślowo i kulturalnie wyżej od swych „kolegów po piórze“ z „Volksfreundu“, nie poszedł tą samą drogą, lecz zaskarżył redaktora odpowiedzialnego pisma do sądu.

(Sprawozdanie z przebiegu procesu podajemy za „Głosem Ewangelickim“ Nr. 38 i 39).

Na pierwsze wezwanie Sądu celem załatwienia sprawy polubownie, oskarżony się nie stawił. Na drugiej sesji sądowej strona oskarżona wezwała świadków a właściwie inspiratorów artykułu: pp. A. Utę, J. Spickermanna, K. Stüldta i A. Zieglera, — wszyscy — współwłaściciele oskarżonego tygodnika „Volksfreund“. Propozycja ks. Gloeha, aby cofnęli publicznie słowa obraźliwe i przeprosili go za zniewagę, została przez świadków, zastępujących nieobecnego „redaktora odpowiedzialnego“ odrzucona. Za to na tejże sesji sądowej obrońca „Volksfreundu“, pan adwokat Rafał Kempner zażądał, aby inkryminowany artykuł został przetłumaczony na język polski przez urzędowego tłumacza. Z tego powodu sprawa została odłożona. Przyszedł trzeci termin rozprawy. Ale panom posłom, którzy mieli świadczyć — „wypadło“ wówczas jechać na sesję parlamentarną do Warszawy — i znowu sprawę odłożono. Przewodniczący Sędzia p. Kozłowski jeszcze raz proponował, aby sprawę załatwić w polubowny sposób. Ks. Gloeh zażądał znowu odwołania słów obelżywych i zwrotu kosztów sądowych. Oskarżeni mieli dać odpowiedź, ale pewność, że ujdzie im występ bezkarnie — kazała im widać pozostać tej propozycji Sędziego bez odpowiedzi. Wreszcie wyznaczono czwarty termin rozprawy.

W imieniu oskarżonego, który się nie stawił występował adwokat p. Rafał Kempner z Łodzi — no i trzech świadków: pp. Utta, Spickermann i Stüldt. Na wstępie przewodniczący Sędzia Okr. Kozłowski znowu ponowił propozycję polubownego załatwienia sprawy, ale obrońca strony oskarżonej oświadczył, że do tego nie jest upoważniony, wobec czego rozpoczęto rozprawę.

Za zgodą obu stron — świadków zwolniono od przysięgi. Ks. Gloeh zeznawał z zezwolenia sądu w charakterze świadka, obrońcą zaś jego był b. podprokurator Sądu Okręgowego w Warszawie, a obecnie adwokat p. Edmund Biejał.

Pierwszy zeznawał ks. Gloeh.
Przemówienie oskarżyciela,
ks. Gloeha.

„Wysoki Sądzie!

Sprawa niniejsza nie jest wyłącznie moją osobistą, i nie dotyczy, tylko mojej osoby. Jestem tylko jeden z tych wielu Ewangelików — Polaków, w których imieniu za ciągle obelgi i potwarze szukam wreszcie satysfakcji przed sądem i wytaczam z tego powodu skargę przeciwko obozowi hakatystów, wojujących w Łodzi, których organami są pisma: „Lodzer freie Presse“ i tygodnik „Volksfreund“. Aby zrozumieć dobrze sens tej sprawy, trzeba sięgnąć pamięcią w przeszłość i odtworzyć tło historyczne, na którym ona powstała. Opiszę stosunki wśród Ewangelików w Polsce, jakie się wytworzyły od czasu wojny.

Wiadomą jest rzeczą, że Ewangelicy w Polsce — to przeważnie Niemcy. Przed wojną — byli wszyscy spokojni, lojalni w stosunku do społeczeństwa polskiego nie wtrącali się do polityki, mieli zaufanie do Władz Kocielnych i do swych przewodników duchownych.

Gdy do kraju weszli okupanci — rozdmuchali oni w tych spokojnych mieszkańcach Polski niemiecki szowinizm i puścili po kraju całym agitatorem. Siedliskiem tej działalności okupantów — była Łódź. Tu założyli główne swe organa prasy, tu też wyszukali sobie pomocników. W tym też okresie znalazły się pewne jednostki w Łodzi, które wystosowały memorjał do Kanclerza Rzeszy do Berlina o przyłączenie całego Okręgu łódzkiego do Niemiec. Gdy okupanci opuścili kraj i powstało Państwo Polskie — działacze niektórzy hakaty styczni, jak Adolf Eichler i inni musieli, jako wrogowie jawni Polski, kraj opuścić i przenieśli się do Prus. Zamknięte zostały także i okupacyjne gazety niemieckie ale zaraz na ich miejsce powstały nowe, pod inną nazwą, ale w tymże samym duchu redagowane i prowadzone. Prostymi następcami owych gazet jest obecnie dziennik „Lodzer freie Presse“ i tygodnik „Volksfreund“. Dokoła tych pism grupuje się klika zorganizowana hakatystów łódzkich. Ze tak jest, dowodzi, że jeden z redaktorów „Lodzer freie Presse“ pan Berehns, był aresztowany przez władze polskie i sądony za uprawianie szpiegostwa na rzecz Niemiec. Inny — Adolf Eichler, pomimo wypędzenia go, jako szpiega z granic Polski, ciągle i stale dotychczas zasila tygodnik „Volksfreund“ swemi artykułami i jawnie a bezczelnie podpisuje je nawet swem imieniem i nazwiskiem. I oto pisma te, utrzymujące stały kontakt z zagranicą, szkalują i spotwarzają wszystko, co polskie, a w szczególności, co polsko-ewangelickie. Polak-ewangelik — jest dla nich największym zgorszeniem. Oni, którzy stają się tak chętnie, a obłudnie w obronie rzekomo zagrożonego w Polsce protestantyzmu wolą stęknąć więcej Polaka-Katolika, niż Polaka-Ewangelika. W pierwszym rzędzie skupiła się ich nienawiść na Superintendentencie Generalnym Kościoła naszego, ks. Juljuszu Burschem za jego polskość i za jego działalność na rzecz Państwa Polskiego.

KRÓL MAZOWSZA.

Kiedy ks. Sup. Gen. Bursche na zaproszenie rządu polskiego jechał na Konferencję Pokojową w Wersalu — Niemcy, łódzcy wraz z Niemcami berlińskimi używali wszelkich sposobów, aby go odwieść od tego. Superintendent Generalny w Berlinie Dipelius przy spotkaniu się na konferencji w Berlinie z ks. Sup. Gen. Burschem — powiedział, że jeżeli będzie występował w obronę polskiego rządu, a przeciwko łączności poznańskich ewangelików z Berlinem, to imię jego będzie najbardziej nienawidzonym wśród protestantów całego świata. Na to odpowiedział, ks. Sup. Gen. Bursche: „Ale będę przynajmniej wiedział, gdzie jest źródło tej nienawiści“. I rzeczywiście z tego źródła — popłynęły trucizny przedewszystkiem do Łodzi. W piśmie: „Lodzer freie Presse“ i „Volksfreund“ obrzucano go najohydniejszymi obelgami i potwarzami. Gdy odbywał się plebiscyt na Śląsku i na Mazurach, kpił publicznie z jego patriotyzmu, podrywał jego autorytet u wyznawców naszego Kościoła, przezywano go „Masurenkönig“ i obdarzano ulicznymi epitetami.

OCZYWIŚCIE.

Gdy rząd polski postanowił otworzyć wydział teologii ewangelickiej na uniwersytecie warszawskim — znowu pisma powyższe i cała klika hakatystyczna łódzka podniosła gwałt, że będą tam wykłady prowadzone nie po niemiecku, ale po polsku. Dotychczas wszyscy pastory, studjowali na wydziałach niemieckich i każdy pozostawał przy swojej narodowości i każdy musiał później poznać terminologję polską i nauczyć się mówić kazania po polsku. (Dlaczego obecnie nie może być odwrotnie?) Niema wreszcie takiego państwa, któreby zakładało fakultety przy uniwersytetach, prowadzone w obcych językach. Wyjątek stanowił Dorpat, gdzie także starano się fakultet zrusyfikować, ale gdzie wpływy niemieckie, miejscowe i zagraniczne, temu ostatecznie zapobiegły. Zatem fakultet teologiczny warszawski dotychczas jest atakowany i zohydzony przez hakatystów łódzkich tylko dlatego, że polski. Na dowód tego przedstawiam fotografię proklamacji pana Utty, przeciwko wychowankowi fakultetu warszawskiego, który stawał do wyborów na pastora w parafii nowodworskiej (Nr. 52 „Głosu Ewang.“ z roku 1926).

BEZCZELNOŚĆ HAKATYSTYCZNEJ
KLIKI.

Gdy zebrał się Synod Konstytucyjny, go naszego Kościoła w roku 1922 celem uchwalenia nowej ustawy, ciż sami hakatysty, otumanieniwszy będących w większości prostaczkami kolonistów — starali się narzucić takie, paragrafy, któreby im dawały całkowicie w ręce rządu w Kościele. Dopiero stanowcza postawa mniejszości polskiej, która zagrożona rozłamem i ogłosiła deklarację wyjaśniającą ten rozłam i demaskującą zakulisową machinację hakaty łódzkiej, przestraszyła prowodyrów tej kliki i zmusiła ich do ustępstw. Wreszcie jeszcze jedna sprawa, która spowodowała niniejszą rozprawę sądową.

(D.c.n.)

ROZMAITOSCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Krwawy dramat na morzu Tragiczny los kapitana statku

Niedawno temu przybył do Nowego Jorku zagłowiec „Kingswey”, który przedtem cały rok spędził na pełnym morzu. Ten długi okres czasu zeszedł okrętowi na przebycie drogi od Gwinei do Nowego Jorku.

W porcie zajęła się okrętem policja portowa, a kapitan pod grozą rewolweru został zmuszony do pójścia za policjantami. Następnie odszukano głównego kucharza, który gdzieś się skrył wśród maszyn. Również jego aresztowano. W pewnej kabinię znaleźli urzędnicy policyjni mężczyznę, skrepowanego silnymi sznurami. Uwolniono go natychmiast i musiano przetransportować do szpitala.

Przeciwko aresztowanemu kapitanowi, kucharzowi oraz kilku innym jeszcze członkom załogi wytoczono bardzo poważne zarzuty i oskarżenia. Mianowicie mieli oni do końca na pełnym morzu szeregu straszliwych czynów.

Sprawa miała się w następujący sposób: Z początkiem podróży prawdziwy kapitan okrętu zapadł na ciężką chorobę. Załoga postanowiła wysadzić go na ląd w Pennsacola (Floryda). Nowy kapitan miał trudne zadanie, Załoga wypełniała niedbale jego rozkazy a gdy wreszcie chciał użyć ciężkich kar powstał bunt. Rzucono go poprostu do morza i pozostawiono własnemu losowi. Statek odbywał dalszą podróż bez kapitana. Jedyny człowiek, który miał odwagę stanąć w obronie kapitana, został uwięziony. Załoga wybrała nowego kapitana i postanowiła nie trzymać się ustalonej poprzednio tury.

Gdy „Kingswey” osiągnął wreszcie Portoriko, nastąpiło nieszczęście. Kucharz, któremu nie odpowiadały nowe rzędy, czym ohnął. Marynarze oświadczyli, że nie mogą się obejść bez porządnego kucharza, wobec tego nowy kapitan sam rozglądał się za kucharzem w Portoriko. Najął wreszcie pewnego mulata i przyrzekł mu wysoką płacę. Mulat oświadczył jednak, że tylko pod tym warunkiem obejmie posadę, jeżeli będzie mógł wziąć ze sobą również swoją żo-

nę. Udzielono mu z konieczności tego pozwolenia.

Obecność mulatki na okręcie stała się istną kością niezgody. Piękna kobieta stała się ośrodkiem ogólnych pożądań i zaczepek, czem obrażony mulat wszczął bójkę z tym,

którego uważał za swego głównego rywala. Zabił go, a następnie poderżnął gardło ko-

bietce.
Dobre towarzystwo odpowie obecnie za swoje niecne czyny.

Szkolne niedole...

SAMOSAD NAD KOLEGĄ—DONOSICIELEM.

Niezwykła afera szkolna żywo jest obecnie omawiana przez dzienniki niemieckie. Oto w jednym z gimnazjów Wiednia uczn. klasy VI. pobili do krwi swego kolegę, Hansa Brunnera, tak, że chłopak obecnie jest poważnie chory i musi przebywać w szpitalu.

Tło tego pobicia jest bardzo ciekawe. W gimnazjum owym panował system policyjny. O wszystkim, co się działo w klasach dowiadywał się natychmiast dyrektor. Związana owo donosicielstwo krzewiło się bujnie w kl. VI. Doszło do tego, iż wszyscy koledzy podejrzewali się wzajemnie i obawiali wyrazić jakies swobodniejsze zdanie o

profesorach i dyrektorze.

Atmosfera stała się wprost nieznośna. Można sobie zatem wyobrazić oburzenie uczniów, gdy się dowiedzieli, że jeden z nich, właśnie ów Hans Brunner jest poprostu szpiegiem, wynoszącym wszystko, co się działo w klasie poza jej obręb i robiącym nieraz przy tej sposobności z muchy słonia.

W klasie zawrzało postanowiono szpiega ukarać. Koledzy, wyszedłszy z gimnazjum po ukończonych lekcjach, otoczyli kolegą zdrajcę i zbili go do krwi.

Historja ta rozeszła się po Wiedniu szerokim echem.

Z fajką czy bez fajki?

NOWY BZIK MODNYCH PARYŻANEK.

Ma zmartwienie płęć piękna w Paryżu.

Oto bowiem ostatnio lansowana jest wśród Paryżanek „ostatnia zdobycz” w postaci... fajki do palenia tytoniu...

Kobiety palić mają odtąd nie papierosy, lecz fajeczki, napełnione wonnym perfumowanym tytoniem... Tak chcą przynajmniej fabrykanci i mistrzowie mody w Paryżu. Fajką kobieca ma być specjalnie „subtelnie” zbudowana, tak, aby kobieta, paląc tytoń, nie była narażona przy napykaniu fajki, oraz przy wytrząsaniu resztek tytoniu, na zbrudzenie wymanikurowanych rączek. Fajki kobiece mają mieć zatem automatyczne części składowe, które zapobiegają takim ewentualnościom.

Oczywiście, że fajka kobieca musi być dostosowana do... koloru sukni i zależnie od sukni musi być zmieniana, A więc fajki: lila, czerwone, niebieskie, zielone, itd. itd. Na rano inna, na wieczór zaś znowu inna.

Projekt fajki kobiecej jest przedmiotem żywej dyskusji wśród paryżanek. Na razie nie ma jednak jeszcze zbyt wiele zwolenniczek tej „nowej sensacji”, to też kwestja „z fajką czy bez fajki” pozostaje ciągle nierozstrzygnięta i sprawia wiele kłopotu pięknym paniom. W tej chwili trudno też przewidzieć, jakie będzie ostateczne rozstrzygnięcie. Należy jednak mieć nadzieję, że panie same zrozumią, iż tak dalece już posunięty „środek umięzczenia kobiety” nie będzie bynajmniej zbyt dla kobiety pojętny. Pani z fajką w ustach w kawiarni, teatrze, czy na balu...

Obrazek — niezbyt doprawdy zachęcający... Powiadają jednak, że kobiety nie lubią się w takich sprawach kłówać rozumem. Zobaczymy zatem, kto miał ostatecznie rację i która strona w czasie nadchodzącego karnawału zwycięży w Paryżu...

Pamiętajcie o rygodniu kwesji na rzecz budowy szpitala

O. O. Bonifratrów



Pływająca jaskinia gry

KASYNO GRY W LUKSU SOWYM OKRĘCIE

Amerykanie są bardzo pomysłowi, gdy chodzi o zdobycie pieniędzy. Chwytają się w tym celu często najrozmaitszych sposobów, które może nie kolidują z prawem, ale są to z etyką.

Na oryginalną ideę, prowadzącą do zdobycia majątku w szybkim tempie, wpadł pewien spryciarz amerykański, John Weller. Założył on pływającą jaskinię gry, tj. urządził kasyno w luksusowym i wspaniale urządzonej okręcie.

Ruchoma szulernia kursuje wzdłuż wybrzeży Kalifornji i cieszy się ogromną popu-

larnością u ludzi, mających wiele pieniędzy do stracenia, a żadnych niezwykłych wzruszeń. Okręt w ten sposób wymyka się z pod zasięgu prawa amerykańskiego, że przebywa stale poza odległością 5 km. od brzegu, gdyż — jak wiadomo — tylko do tej linii dochodzi sfera karzącej sprawiedliwości amerykańskiej.

Jaki olbrzymi ruch panuje w tym kasynie, świadczy fakt, iż w czasie trzydniowego pobytu w pobliżu Los Angelos stawki wyniosły ćwierć miliona dolarów.

**W dniu 10 b.m. zasnął w Bogu,
przeżywszy lat 79, nasz najuko-
chańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek**

ś.  p.

**EUGENJUSZ
GEYER**

PREZES ZARZĄDU ZAKŁ. PRZEM. BAW. „L. GEYER“ SP. AKC.

**Wyprowadzenie drogich nam
zwłok z domu żałoby przy ul. Na-
piórkowskiego Nr. 10 nastąpi w dniu
13 b.m., to jest w sobotę o godz. 1.30
po południu na stary cmentarz
ewangelicki, o czym zawiadamia
krewnych, przyjaciół i życzliwych
pozostała w ciężkim żalu**

Rodzina.

W dniu 10 października r.b. o godz. 3 po południu rozstał się z tym światem Prezes Zarządu naszej Spółki Akcyjnej



EUGENJUSZ GEYER

Zmarły w ciągu kilkudziesięcioletniej swej działalności dzięki niepospolitym zaletom umysłu i charakteru przyczynił się wielce do rozwoju i rozkwitu naszej firmy, a jako Senior był zawsze światłym naszym doradcą i najlepszym przyjacielem, to też pozostawia po sobie wśród nas wdzięczną i niezatartą pamięć.

ZARZĄD I DYREKCJA
Zakładów Przem. Baw. „L. Geyer” Sp. Akc.

2927

W dniu 10 b. m. przeniósł się do wieczności



EUGENJUSZ GEYER

PREZES ZARZĄDU ZAKŁ. PRZEM. BAW. „L. GEYER” SP. AKC.

W Zmarłym tracimy czcigodnego Szefa, który przez całe życie swoje był wzorem prawości i wytrwałości.

Nieskazitelnemu charakterowi Zmarłego składają hołd

Urzednicy biurowi i fabryczni.

2925-22

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek, 11 października — Placydy, P.

TEATRY

Teatr Miejski: — „Pieniądz leży na ulicy”.
Teatr Kameralny: — „Simona” premjera.
Teatr Pop „Żołnierz Królowej Madagaskaru”

WIDOWISKA

Casino — „Szpiedzy”
Luna: — „Brudne pieniądze”
Splendid: — „Teatr sztucznych ludzi”.
Grand Kino: — „Niepotrzebny człowiek”.
Odeon: — „Siódme niebo”
Palace: „Trujące usta”
Capitol: — „Kobieta czy lalka”
Corso: — „Siódme niebo”
Dom Ludowy: — „Jedna noc”.
Miejski K. O.: — „Danton i Robespierre”

Wiadomości bieżące.

Noene dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 309), S. Hamurga (Główna 50); B. Głuchowski (Narutowicza 4); J. Sitkiewicz (Kopernika 26); A. Charemy (Pomorska 10); A. Potasza (Pl. Kościelny, 10).

POŚWIĘCENIE SZTANDARU

Zarząd Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej okręgu łódzkiego zawiadamia, że w dniu 21 października r.b. odbędzie się Uroczyste Poświęcenie sztandaru okręgowego na które zaprasza się członków i sympatyków, celem wzięcia jaknajliczniejszego udziału.

Poświęcenie dokonane zostanie w kościele katedralnym Św. Stanisława Kostki. Zbiórka członków i stowarzyszeń wyznaczoną została przy Al. Kościuszki Nr. 53.

Rejestracja rocznika 1908

Dzisiaj, w czwartek, dnia 11 października r.b., winni się zgłosić do spisu w lokalu Biura Wojskowo-Policejnego przy ul. Piotrkowskiej 212, w godzinach 8,15 do 15-ej (3-ej popoł), mężczyźni, urodzeni w r. 1908, zam. w obrębie III Komisarjatu P.P. o nazwiskach na litery początkowe: L, Ł, M, N, O.

WYBORY DO KASY CHORYCH.

Czołowym kandydatem listy nr. 3, Komitetu Wyborczego Chrześcijańskiego Robotników jest ławnik Magistratu Wł. Adamski, prezes Zarządu Głównego Stow. Robotników Chrześcijańskich.

Kronika policyjna.

Utracony skarb we włosach

Hinda Rozental, zam. przy ul. Nowomiejskiej 30, w czasie jazdy pociągiem na drugim kilometrze za Warszawą w niewytłumaczony dla niej sposób pozbawiona została walizy z włosami, łącznej wartości (walizy i włosy) około 1,500 złotych. Po powrocie do Łodzi uszkodzona zdała z swej przykrew przygody relację w urzędzie śledczym. (u)

ZAOSTRZENIE STRAJKU WŁÓKIENNICZEGO

WYCOFANIE OBSŁUGI POMOCNICZEJ Z FABRYK.

Wczoraj od rana komisje strajkowe poszczególnych związków w myśl uchwał delegatów fabrycznych obchodziły fabryki i wycofywały pomocnicze siły, jak to palaczy, dozorców, młodzież, sprzątaczkę i t. p.

MINISTERSTWO ZAWIADOMIONE.

Onegdaj, natychmiast po uchwałach w związkach zawodowych, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz skomunikował się telefonicznie z ministerstwem pracy i zawiadomił je o stanowisku, jakie zajęli robotnicy wobec propozycji rządu o podwyżce 5-procentowej. Obecnie p. inspektor pracy czeka na dalsze zarządzenia ministerstwa pracy, gdyż nie jest wykluczone, że ministerstwo znów zainicjuje jakąś konferencję. Niezależnie od tego związku zawodowe, do których p. minister Jurkiewicz zwrócił się z tą propozycją, odpowiedzą nań piśmiennie, zgodnie z rezolucjami, przyjętymi na zebra-

niach. (u)

„PRACA” ODRZUCIŁA PROPOZYCJĘ.

Wczoraj rano odbyło się zebranie delegatów związku „Praca” na którym miała zapadnąć decyzja w sprawie propozycji rządu. Kierownik związku p. Kaźmierczak w dłuższym przemówieniu przedstawił przebieg konferencji warszawskich i obrad zarządu głównego związku. Po przemówieniu wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w czasie której domagano się od kierownictwa natychmiastowego zaostrenia strajku ponieważ propozycja rządu nie jest możliwa do przyjęcia.

Domagano się również przygotowania gruntu dla strajku powszechnego, któryby poparł żądania włóknarzy.

Po dyskusji przyjęto rezolucję, wzywającą do obostrzenia strajku i zwoływania wieców (poco?) (bip)

Majstrowie fabryczni również żądają podwyżki

CHOĆ WOBEC ZAMKNIĘCIA FABRYK TRUDNO IM STRAJKOWAĆ.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Związku Majstrów Fabrycznych na którym omawiana była sprawa wysuniętych przez nich żądań podwyżkowych. Jako referent wystąpił prezes zarządu Związku p. Sienkiewicz, który wskazując, że zarząd związku wystosował pod adresem przemysłowców żądanie podwyżki płacy z terminem odpowiedzi wyznaczony na dzień 8 bm., oświadczył, że dotychczas mimo upływu terminu przemysłowcy żadnej odpowiedzi zarządowi związku nie udzielili. Wobec czego niewiadomo, czy zwlekają oni tylko ze zwołaniem konferencji, czy też żądań majstrów nie przyjęli wogóle do wiadomości.

Takie stanowisko przemysłowców, stawia majstrów w trudnej sytuacji, gdyż nie wiedzą oni, czy poczytywać to za objaw złej woli, czy też położyć to na karb zaabsorbowania przemysłowców toczącą się obecnie akcją robotniczą. Po dłuższej dyskusji wywołanej referatem, przyjęta została potępiająca lekceważące stanowisko przemysłowców w stosunku do majstrów, oraz postanowiono wstrzymać się jeszcze kilka dni z oczekiwaniem odpowiedzi przemysłowców. Gdyby się jednak okazało, że w ciągu bieżącego tygodnia odpowiedź ta nie zostanie udzielona, wówczas zwołane zostanie powtórne zebranie, na którym powzięmie się decydujące uchwały. (p)

ZEBRANIA KONTROLNE OFICERÓW REZERWY

ZOSTANĄ WYZNACZONE OD 15 PAŹDZ. do 15 GRUDNIA B. R.

Jak nas informują władze wojskowe zostanie w najbliższych dniach rozplakowane na murach naszego miasta obwieszczenie o powołaniu do raportu kontrolnego oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia oraz b. urzędników wojskowych, jak również do zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy (kat. A) i pospolitego ruszenia (kat. C i D)

Raporty i zebrania kontrolne odbędą się w terminie od 15 bm. do 15 grudnia r.b. w-g specjalnego planu. Do raportu kontrolnego winni się stawić: 1) oficerowie rezerwy pospolitego ruszenia oraz b. urzędnicy wojskowi zwolnieni z czynnej służby woj-

skowej, urodzeni w latach 1879 i 1889, za wyjątkiem oficerów rezerwy z roku 1889, którzy w roku bieżącym odbyli ćwiczenia wojskowe, 2) ci oficerowie rezerwy, roczniki 1902, 1901, 1900, 1898, 1897, 1896, 1895, 1894, 1893 i 1892 którzy w latach ubiegłych nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia wojskowego lub nie zgłosili się do raportu kontrolnego, 3) ci oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia, oraz urzędnicy wojskowi, zwolnieni z czynnej służby wojskowej roczników 1891, 1890, 1888, 1887, 1886, 1885, 1882, 1881, 1876, 1875, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego. (p)

Zguba do odebrania

W komendzie powiatowej PP. w Sieradzu znajduje się 20 sztuk różnego rodzaju swetrów, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży, dokonanej w pociągu na szlaku

Łódź—Poznań. Poszkodowani, którzy zgłoszą się po odbiór wymienionych swetrów, winni powołać się na Nr. 8690—7118 — Wydziału Śledczego w Łodzi. (u)

— PRAWO I SĄD. —

SKARBNIK SOCJALISTYCZNEGO ZWIĄZKU okradł towarzyszy

ZA CO ZOSTAŁ SKAZANY NA 1 ROK WIEZIENIA.

Skarbnik Związku Prac. Inst. Uż. Publicz. Władysław Jakubowski ukradł zainkasowane od członków pieniądze. W dniu wczorajszym znalazł się Jakubowski na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi. Sprawę jego rozpatrywał w trybie uproszczonym sędzia Kozłowski. Na rozprawie sądowej Jakubowski potwierdził złożone przez niego uprzednio zeznania. Po przesłuchaniu świadków, oraz wygłoszeniu

oskarżenia przez Prokuratora Zabinskiego i po replice obrońców, sąd wydał wyrok, mocą którego 36-letni Władysław Jakubowski wobec zbiegu przestępstw, skazany został na łączną karę 1 roku więzienia, zamieniającego dom poprawy. Niezależnie od tego na rzecz Związku Pracowników Użyteczności Publicznych zasądzone zostało powództwo cywilne w wysokości zł. 4,048 wraz z odsetkami prawnymi. (p)

Spadek cen zboża i mąki

ZNIŻKA NIE MA CHARAKTERU STAŁEJ

Od kilku dni zaznacza się zniżka cen zboża i mąki. W dniu 21 września za 100 kg. płacono: żyto — 34,7—35,50, pszenica 39,00—41,00; mąkę żytnią 65 proc. 51,25 70 proc. — 49,25; mąkę pszenną do 65 zł. W dniu 1 października ceny spadły następująco: żyto 33,50 — 34,25; pszenica bez zmiany; żytnia 65 proc. — 49,75; 70 proc. — 47,75; pszenica 61—65 (bez zmiany). W ciągu dni ostatnich zniżka zaznaczyła się zdecydowanie, bowiem w dniu 10 październi-

ka za 100 klg. liczone: żyta 31,75—32,50 (ok. 3 złotych różnicy); żytnia 65 proc. — 47,25; (4 zł. różnicy); pszenica 37,75 — 39,75; (różnica ok. 2 zł.); żytnia 70 proc. — 45,25 (różnica 4 zł.); pszenica — 58,75—62,75 (ok. 3 zł. różnicy).

Jakkolwiek zniżkę cen zboża i mąki uważa się za przejściową oczekuje się, iż ceny tych produktów w ciągu dni najbliższych jeszcze nieco spadną. (U)

cki, Fabisiak, Rudnicki, Szacki, Tatarski.

„Księżniczka Turandot“ dana będzie raz jeszcze pojutrze, tj. w sobotę o godz. 3 i pół popołudniu po cenach najniższych.

„Zaklęta Żaba i Jaś Chwat“ po raz czwarty i ostatni dana będzie w niedzielę o godz. 12 w poł. Ceny najniższe.

„Dzieje Grzechu“ w niedzielę o godz. 3 i pół popołudniu po cenach popularnych.

TEATR KAMERALNY

Dzisiejsza premiera.

Będzie nią trzy aktowa, wytworna komedia buduarowa Jakuba Deval'a w wyborczym przekładzie Z. Kleszczyńskiego pt. „Simona“, W rolach kobiecych: A. Dunajewska, Irena Grywińska, (rola tytułowa), L. Niemińska, w rolach męskich: Tadeusz Krotke, Kaz. Kijowski i J. Rudnicki. Reżyseruje Konstanty Tatarkiewicz. Dekoracje wnętrza Konstantego Mackiewicza. Początek o godz. 9 wieczorem, Jutro piątek i w dalszym ciągu do niedzieli wieczorem włącznie „Simona“. W niedzielę o godz. 5 popoł. raz jeszcze wystąpi Stefan Jaracz w Perzyńskiego „Szczęściu Frania“. Ceny niższe. Bilety od dziś w Kasie Zamawiań.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj nieodwołalnie dwa ostatnie przedstawienia komicznej krotkowili „Zolnierz Królowej Madagaskaru“ po cenach niższych od 40 gr. do 2 zł.

„Małka Szwarcenkopf“ G. Zapolskiej

Już tylko trzy dni dzieli nas od wielce atrakcyjnej premiery, jaką będzie słowna sztuka Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf“ który w sobotę ujrzy światło kinkietów sceny naszej.

TEATR W SALI SCHEIBLERA.

Dzisiaj ostatnie przedstawienie wielce ciekawej sztuki „Wesele podczas rewolu-

cji“, która na poprzednich przedstawieniach odniosła wielki sukces artystyczny. Bilety w cenie od 40 gr. do 2 zł. do nabycia w kasie na miejscu.

TEATR W SALI GEYERA.

W sobotę premiera znakomitej komedji „Pan Podprefekt“ pod reżyserją p. Mieczysława Bliższego. Bliższe szczegóły w następnym numerze. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. nabywać można w kasie na miejscu od 5 do 7 wieczorem.

SENSACYJNE WYSTĘPY

„TEATRO DEI PICCOLI“.

Pierwsze gościnne występy słynnego teatru włoskiego „Teatro dei Piccoli“ podbiły wstępnym bojem serca łodzian i widownia na wszystkich przedstawieniach była wypełniona po brzegi. Niezależnie od działu operowego i operetkowego, celszą się sensacyjnym wprost powodzeniem efektowne numery Music-Hallu, jak parodia Józefiny Backer i fenomenalny pianista.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że gościna „Teatro dei Piccoli“ potrwa w Łodzi tylko kilka dni.

DZISIEJSZY KONCERT KWINTETU PARYSKIEGO.

Dzisiaj o godz. 8,30 wiecz. odbędzie się w Filharmonji zapowiedziany koncert fenomenalnego Kwintetu Instrumentalistów Paryskich. Znakomici artyści przybyli już do naszego miasta. Dzisiejszy koncert będzie drugim z kolei koncertem mistrzowskim, a zarazem niewątpliwie prawdziwą ucztą artystyczną dla muzycznej Łodzi. Niewielką ilość pozostałych biletów nabywać można w kasie Filharmonji.

Bezbolesna operacja w wagonie

Pierwszorządne zdolności chirurgiczne wykazał nieznanym obywatel, kryjącym się w swym talentem, wycinając zręcznie zawodowemu kupcowi, Abramowi Konowi, w czasie jazdy koleją, przed stacją Kutno, kieszeń, a wraz z nią 2,465 złotych, które uważał widocznie za honorarium, bowiem nie zdradzając się z ich posiadania, znikł.

Ze względu na brak jakichkolwiek danych co do osoby sprawcy policja i poszkodowany są w dużym kłopotcie. (U)

Zniżka celna na wyroby jedwabne

Jak się dowiadujemy, Wydział Handlu Min. Spraw Zagranicznych obniżył opłaty manipulacyjne od pozwoleń przywozu na tkaniny jedwabne. Opłata ta wynosi zł. 1,60 od kilograma, podczas gdy obecnie została ustalona na 1,40 zł. od klg.

Importerzy, którzy otrzymali już wezwania do uregulowania opłaty manipulacyjnej podług starej stawki, a opłaty tej jeszcze nie uiszcili, mogą obecnie skorzystać z wspomnianej zniżki i uiszczyć opłatę niższą o 20 groszy na każdym kilogramie importowanego artykułu. (U)

Gdy brak świadectwa pochodzenia...

Władysława Hałasiewicz bez stałego zajęcia i miejsca zam. i Stanisława Sieradzka, zam. przy ul. Dworskiej 40, nie narzekając na brak czasu postanowiły go praktycznie wyzyskać. Postarały się tedy o zapas bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej, poczem bieliznę tę usiłowały sprzedać. Mimo, że cenę takowej ustalały jaknajniższą, a z policją wcale nie chciały mieć do czynienia, ponieważ nie umiały wskazać, skąd przedmiot ich handlu pochodzi, zostały brutalnie pozbawione towaru i osadzone w areszcie, aż go dokładnego wyjaśnienia sprawy. (u)

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

„Pieniądz leży na ulicy“.

Dzisiaj, czwartek, arcywesoła, pogodna komedja wiedeńska w przekładzie M. Willeckiego „Pieniądz leży na ulicy“ z Karoliną Lubieńską i Mich. Meliną w rolach naczelnych. Ceny popularne.

Po dzisiejszem przedstawieniu wyborczym komedja zejdzie na czas pewien z afisza. Jutrzejsza premiera „Procesu Marji Dugan“.

Zapowiedziana na jutro premiera sensacyjnej rozprawy sądowej amerykańskiego autora Bayarda Veillera „Proces Marji Dugan“ należy do tego samego typu utworów, co wystawiony w sezonie ubiegłym Edgara Wallace'a „Nieuchwytny“. Jest to rodzaj literatury scenicznej najbardziej pożyteczny dzisiaj wśród szerokich sfer publiczności wielkich miast Ameryki i Europy.

Przygotował jutrzejszą „rozprawę sądową“ J. Bonecki, salę sądową zbudował K. Mackiewicz. Jako oskarżona staje Irena Horrecka. Oskarża Jerzy Woskowski, bronią: Lucjan Krzemiński i Fr. Brodniewicz. Przewodniczy rozprawie Józef Winawer, odbiera przysięgę — Jan Hajduga. Jako świadkowie stają: M. Dąbrowska, Jakubińska, Kopijowska, Helena Krzywicka, Zabczyńska, Chode-

OGŁOSZENIA DROBNE.

NAUKA I WYCHOWANIE.

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia gruntownie do egzaminów dla eksternów w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesiące 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, wejście z podwórza. 6-7446

RUTYNOWANY nauczyciel muzyki (skrzypce fortepian) udziela lekcje. Ceny przystępne Radwańska 12-5 7278-15

SPRZEDAŻ I KUPNO.

Al Al Al MEBLE Dywany, Łóżka metalowe Najtaniej i najlepiej kupić można u W. Romiszowskiego Piotrkowska. 116 I piętro front tel. 21-61 1525-0

NA WYPŁATE! Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki! Gotowe damskie i męskie zimowe płaszcze najnowszych fasonów. Czy sto wełniane swetry, Kostiumy sweatrowe. Damskie męskie młotewy. Berety francuskie Poleca Leon Rubaszkin. Kilińskiego 44. 80

NA WYPŁATE! Najtańsze ceny! Najdogodniejsze warunki! Damską, męską, dziecięcą nocną bieliznę. Kołdry, Torebki, Reż Chusteczki, Szaliki, Apaszki Poleca Leon Rubaszkin ul. Kilińskiego 44. 8231-0

Na RATY! Tani! Najdłuższe terminy! Towary manufakturowe, galanteryjne, obuwie, białe towary, firanki, kapy kołdry, bieliznę męską, damską poleca „Kredyt“, Nawrot 15. Uwaga I piętro. 1-7602

KUPIĘ formy do wyrobów betonowych oferty poczta Głowno skrz. 14. 7562-III

TOWAROWE bryki, rolwagi sprzedam. Kilińskiego 32. 3-7662

„JUPITER — Lampe“ 6 Amperowe sprzedam okazynie. Główna 46 fotograf. 1-7664

SPRZEDAM szafę, garderobę z lustrem machoniowe prawie nowe. Piotrkowska 141 m. 32. 7584

NA WYPŁATE! Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki. Towary na damskie, męskie płaszcze, kostjomy, ubrana, suknie. Crep de-chine, popelina we wszystkich kolorach, towary na bieliznę, firanki poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. -0

POSADY I PRACE.

PRASOWACZKA Chemiczarka potrzebna od zaraz do GDYNI jako kierowniczką fizji pożądana kaucja. Zgłoszenia od 4-ej do 6-ej. Aleja Kościuszki 32 u p. Ciupińskiego. 1-7660

2-CH CHŁOPCÓW może się zgłosić do zakładu metalowego, Leszno 32. 1-7640

POTRZEBNA zaraz ekspedjentka do składu wędlin, Brzezińska 36, Ruszczak. 3-7622

POTRZEBNA zdolna bielizniarka, Nawrot 56 Semba. 2-7652

POTRZEBNI ślusarze, tokarze i chłopcy ul. Pabjanicka 49 u portjera. 3-7642

ZAGUBIONE DOKUMENTY.

ZAGUBIONO kwit wydany u jubiera p. Rozengartena na reparaacje pierścionka, który to unieważniam. 3-7644

AGATER Wili Walter ucz. kl. III b. zagubił matrikulę wydaną w Niemieckim Gimnazjum na rok 1928-29 r.

ADAM Romanowski zagubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sieradz. 3-7656

Instrumenty

MUZYCZNE najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych FELIKSA BONIEWICZA Łódź, ul. Targowa 1. 3c. Dla zkoł nauczycieli i uczni ustępstwa.

OGŁOSZENIE

Sędzia Komisarz nad będąca pod nadzorem sądowym firmą „Karton“, spółka z ogranicz. odpow., komunikuje na mocy art. 50 Rozporządzenia Prez. Rzeczyposp. z dnia 22.12.1927 roku (Dz. Ust. nr. 3, 1928 r. poz. 20), że ogólne zgromadzenie wierzycieli powyższej firmy odbędzie się dnia 29 października 1928 roku o godz. 18-ej w Sądzie Okręgowym w Łodzi sala 57 A z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie nadzorczy z czynności, 2) odczytanie propozycji układowych i dyskusja. Wierzyciele nieobecni mogą zgłosić swe głosy na piśmie, jeżeli podpis będzie poświadczony urzędowo.

Sędzia Komisarz — Sędzia Handlowy
WACŁAW KAFTANKE

Inż. Karol Folkierski

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Projekty budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo
Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

Dr. Mieczysław Kołodzki

Spec. chorób wewnętrznych

powrócił

ul. Zielona 32, telefon 66-49
od 8 — 9 rano i 8 — 9 wieczór.

KUPNO — SPRZEDAŻ:

majątków ziemskich, gospodarstw wiejskich, domów, willi, fabryk, młynów wodnych, placów, sklepów i t. p. Lokata kapitałów.

Biuro „Fortuna“, Łódź, Karola 18
tel. 62-10. 2677

CENA OGŁOSZEŃ

Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. Komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duże 10 gr. w tekście podzielona na 3 łamy, zwyczajne na 5 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje od następnego ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku 10 35-miesięcznie — 30—zł.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.



Na dogodnych warunkach! Wózki spacerowe

Łóżka metalowe materace wyszczelnione dźwięczne oraz do metalowych łóżek „Patent“ podług miary Umywalki i wystymaczk najtaniej
w FABRYCZNYM SKŁADZIE
„DOBROPOL“ — 709
Łódź, PIOTRKOWSKA 73
w podwórzu.

Okazja dla krawca

Zakład krawiecki będący wiele lat w jednym ręku z powodu choroby sprzedam tanio. Oferty pod „Okazja“



Lokal sklepowy

w bardzo dobrym punkcie śródmieścia
zaraz do oddania chrześcijanowi
Oferty do adm. pisma pod „Lokal Sklepowy“

NA SEZON ZIMOWY

ELEGANCKIE PALTA DAMSKIE w wielkim wyborze poleca na spłaty miesięczne i tygodniowe
Magazyn Wykwintnej Konfekcji Damskiej
Z. GLIKSMAN Łódź, Główna Nr. 1

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe, oraz szklenie budowli
dżamenty do rznięcia szkła, poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK Główna 14 2511—

UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze

